Cena 12 groszy Czwartek, dnia 11-go września 1924 r. Nr. 119. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Pomoc lekarska dla urzędników państwowych.

W tych dniach ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych; sędziów, prokuratorów i ich rodzin oraz emerytów, które normuje, kto ma prawo korzystać z tej pomocy, w jakich warunkach i granicach.

Na podstawie powyższego rozporządzenia pomoc lekarska przysługuje funkcjonarjuszom państwowym (z wyjątkiem funkcjonarjuszów państwowych kolei żelaznych), sędziom, prokuratorom, praktykantom w służbie administracyjnej oraz kandydatom na stanowiska sędziowskie, tym członkom rodzin powyższych, którzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym, którzy przeniesieni zostali w stan spoczynku po dniu 1 października 1923 r., jeżeli również z tytułu swego zatrudnienia nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Pomoc lekarską zasadniczo udzielana jest na podstawie „karty porad“, wydawanej przez bezpośrednią władzę służbową funkcjonarjusza za opłatą manipulacyjną w wysokości 50 groszy i obejmuje: poradę lekarską, do której należą również najniezbędniejsze zabiegi chirurgiczne, zabiegi w zakresie chorób gardła, oczu, nosa, uszu i inne, zabiegi ginekologiczne, chirurgiczno-akuszeryjne, dentystyczne, pomoc położniczą; dostarczanie niezbędnych lekarstw i środków opatrunkowych za opłatą 25 procent ich ceny, w pewnych wypadkach kąpiele i zabiegi balneoterapeutyczne za pół ceny w państwowych zakładach zdrojowych — a nawet, udzielanie zapomóg pieniężnych na leczenie w uzdrowiskach. W wypadkach nagłych, o ile przybycie lekarza urzędowego względnie umówionego jest niemożliwe można wezwać lekarza prywatnego; koszty w tym wypadku (jedynie za pierwszą wizytę) ponosi Skarb Państwa, według taryfy przyjętej dla miejscowych lekarzy, po sprawdzeniu rachunku przez lekarza urzędowego. Na zlecenie lekarza urzędowego można otrzymać środki opatrunk. jak okulary, paski przepuklinowe, naświetlenia analizy i t.p.

Leczenie szpitalne może mieć miejsce jedynie w szpitalu państwowym lub samorządowym w klasach II i III zależnie od zajmowanego stopnia służbowego. W razie użycia wyższej klasy, niż ta, która przysługuje danej osobie, Skarb Państwa opłaca tylko 75 proc. taksy szpitalnej klasy, przysługującej choremu. W wyjątkowych wypadkach może Ministerstwo Spraw Wewn. (Centrala Dyr. Służby Zdrowia) przyznać zwrot kosztów leczenia, przeprowadzonego w domu lub prywatnym zakładzie leczniczym w wysokości równej kosztom ponoszonym przez Skarb Państwa przy umieszczeniu chorego w szpitalu państwowym lub samorządowym.

Zapomogi na leczenie w zdrojowiskach mogą być udzielane na podstawie świadectwa lekarza urzędowego i na okres nie dłuższy niż trzy miesiące. Wypłata zapomogi następuje z reguły po powrocie chorego z zdrojowiska, lecz w wypadkach niezbędnej konieczności, na wniosek właściwego urzędu, można otrzymać z góry 75 procentową zaliczkę na poczet przyznanej zapomogi.

Pomoc lekarska, unormowana niniejszem rozporządzeniem, rozciąga się i na mieszkańców w. m. Gdańska.

Werbunek do służby granicznej.

WARSZAWA, 10. 9. A. W.

Ministerjum Spraw Wojskowych ogłasza rozpoczęcie werbunku oficerów do korpusu Ochrony Granicznej. Czas służby wynosi 2 lata. Uposażenie mniej więcej większe o 25 proc. Pierwszeństwo mają oficerowie nieżonaci.

Niemcy gdańscy napadają Polaków za polską mowę.

GDAŃSK, 10. 9. A. W.

Redaktor St. Jasiński jadący w tramwaju w towarzystwie kupca gdańskiego p. Zbrojewskiego, został napadnięty przez jadących z nimi Niemców. Bezpośrednią przyczyną zajścia było to, że rozmawiali po polsku, na co Niemcy przez całą drogę zwracali uwagę w sposób grubjański niemożliwy do tolerowania. Na pierwszą łagodną odpowiedź p. Zbrojowskiego, który przemówił do Niemców, Niemcy rzucili się na p.p. Zbrojowskiego i Jasińskiego. Jednego z nich wypchnięto z wagonu i pokaleczono, a drugiemu udało się dzięki zamieszaniu uciec.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

Do wagonu II kl. pociągu Kraków—Łódź na stacji Porań wtargnęło 3 zamaskowanych bandytów w zamiarach rabunkowych, lecz wskutek wszczętego alarmu zbiegli.

GDAŃSK, A. W.

Dziś rano wybuchł tutaj strajk robotników instalacyjnych, blacharzy, monterów i t.d. Robotnicy żądają podwyżki płac.

GENEWA, (PAT)

Na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat Jugosławji min. Narynkowicz w przemówieniu swoj. wyraził zapatrywanie, że wszelkie gwarancje bezpieczeństwa powinny odpowiadać gwarancjom jakie posiadają obecnie państwa o organizacji militarnej.

GENEWA, (PAT)

Reprezentanci franc., belg. i niem. cenr. Zw. pracujących inwalidów postanowili utworzyć międzynarodowy Związek pracujących inwalidów wojennych.

DUESSELDORF, (PAT)

W związku z umową londyńską pobieranie opłat celnych na granicy obszarów okupowanych i nieokupowanych Rzeszy zostało dziś o północy przerwane.

DUESSELDORF, (PAT)

W wykonaniu protokołu londyńskiego, wypuszczono na wolność 61 Niemców, uwięzionych w swoim czasie w Zagłębiu Ruhry.

Z posiedzenia genewskiego.

GENEWA, 10. 9. (PAT)

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia Hymans jako przewodniczący Rady Ligi odpowiedział na niektóre uwagi, wysunięte na ostatniem posiedzeniu przez delegata angielskiego Hendersona i delegata węgierskiego Apponyiego.

Następnie zabrał głos min. Skrzyński. Po krótkim wstępie minister zaznaczył, że państwa dbające o zastosowanie traktatu o mniejszościach, powinny zwalczać koncepcję, według której traktaty te mogłyby się stać pretekstem do intryg ze strony narodów ościennych. Następnie min. Skrzyński dał pogląd na ostatnie fakty w zakresie polityki mniejszościowej rządu polskiego i zaznaczył, że ostatnio Rada Ministrów utworzyła przy urzędach wojewódzkich w Poznańskiem i Pomorskiem komisje mieszane polsko-niemieckie, mające za zadanie wydawanie opinji w sprawie stosowania konwencji wiedeńskiej, przyczem opinja ta w wypadkach spornych będzie miała moc zawieszania rozporządzeń wojewódzkich.

Mowa p. ministra przyjęta została bardzo przychylnie, a poszczególne ustępy mowy zgromadzenie witało oklaskami.

Z komisji rozbrojeniowej.

GENEWA, 10. 9. (PAT)

W dalszym ciągu dyskusji w komisji rozbrojeniowej zabrał głos delegat francuski Paweł Boncour. Mówca wyraził przekonanie, iż arbitraż sam przez się nie wystarcza do zapewnienia bezpieczeństwa i uważa, iż kraje specjalnie zagrożone winny wspólnie wystawić siły obronne na mocy traktatu regjonalnego, któryby był jawny pod kontrolą Ligi Narodów i zawsze otwarty dla innych.

Następnie zabrał głos delegat Norwegji Lange. Mówca przyznaje, iż przy opracowaniu ostatecznego planu, dotyczącego rozbrojenia należy mieć na uwadze specjalne sytuacje, w jakich znajdują się niektóre kraje. Lange uczynił tu aluzję do Francji i niektórych innych krajów kontynentu. Delegat Norwegji proponuje następujący program przyszłej konferencji rozbrojeniowej: 1) system arbitrażowy, 2) rodzaje sankcji, 3) rodzaje bezpieczeństwa, 4) formy redukcji zbrojeń.

Szykany szkolnictwa polskiego na Litwie.

KOWNO, 10. 9. A. W.

Rozpoczynający się rok szkolny przyniósł szkolnictwu polskiemu na Litwie Kowieńskiej nowe szykany tak ze strony władz jak i społeczeństwa litewskiego. Dwie szkoły powszechne polskie skutkiem zarządzeń władz miejskich zostały usunięte z zajmowanych lokali i zmuszone są prowadzić naukę w mieszkaniach prywatnych a liczba dzieci uczących się uległa zmianie.

Gdańsk szuka pożyczki.

GDAŃSK, 10. 9. A. W.

Gdańsk od dłuższego czasu poszukuje pożyczki zagranicznej na inwestycje, głównie na odbudowę portu. Dotychczas poszukiwania senatu nie dały żadnych wyników, ponieważ Anglja tylko tam daje pożyczki, gdzie ma szanse znalezienia rynku zbytu dla swego przemysłu. Jak donosi „Danziger Allg. Ztg.“ Gdańsk ma zamiar szukania pożyczki w Ameryce, pismo to jednak wątpi o powodzeniu tych starań, gdyż podobno uzależnione to ma być od powodzenia pożyczki reparacyjnej dla Niemiec. (Związek pomiędzy pożyczką dla Niemiec a pożyczką dla Gdańska istnieje zapewne tylko w wyobraźni redaktora Danziger Allg. Ztg.)

Zamach na składy amunicji w Rumunji.

BERLIN, 10. 9. (PAT)

Radjostacja donosi z Bukaresztu, że nieznani sprawcy dokonali tam zamachu na składy amunicyjne, znajdujące się w fortach polowych, położonych w pobliżu miasta. Dziesięć wagonów materjałów wybuchowych wyleciało w powietrze. Brak potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł.

Wykorzystanie sił wodnych.

GDAŃSK, 10. 9. A. W.

W Gdańsku i na Pomorzu budzi wielkie zainteresowanie sprawa wykorzystania sił wodnych dla celów przemysłowych. Prasa żywo omawia projekt wyzyskania sił wodnych jeziora Spitelskiego, gdzie łatwo można uzyskać siłę 5000 HP a nawet więcej o ile się uwzględni całe dorzecze Brdy. Rząd Polski mógłby tu wyzyskać szereg prac wykonanych jeszcze za czasów rządu pruskiego.

Nędza robi swoje.

Najwierniejszą przyjaciółką socjalizmu jest nędza. Dzięki jej pomocy od czasu do czasu socjalizm zwycięża i zdobywa.

W niedzielę odbył się w Bydgoszczy zjazd przedstawicieli podurzędników i funkcjonarjuszy pocztowych z Pomorza. Na zjazd przybyło około 150 delegatów. Obradowano nad nędzą podurzędników pocztowych i niższych funkcjonarjuszy Zjazd doszedł do przekonania, że Związek Pocztowców, do którego należą wszyscy pomocnicy pocztowi, niczego pozytywnego dla nich zrobić nie może, czy też nie chce i dlatego też na zjeździe zaszedł fakt znamienny: podurzędnicy i niżsi funkcjonarjusze pocztowi z całego Pomorza oderwali się od Związku Pocztowców i przyłączyli się do klasowego, socjalistycznego związku pocztowców.

Przeciw łączeniu się z socjalistami warszawskimi głosowało zaledwie trzech delegatów. Sprytna agitacja socjalistów i wybitnie rzucająca się w oczy nędza tych biednych białych murzynów, zrobiły swoje.

Bezskuteczne były prośby i groźby pocztowych nędzarzy — więc dziś rząd ma rezultaty swojego zaślepienia. Kwestję uposażenia pomocników pocztowych należało już dawno załatwić tak, aby ci ludzie nie cierpieli głodu, pospolitego głodu, który jest złym doradcą.

Źle się stało, że biedacy ci rzucili się w objęcia socjalistów. Nie polepszą przez to swojego bytu — a na opinji u tutejszego społeczeństwa stracą. W ich własnej organizacji wytworzy się rozłam i walka.

Rząd nasz powinien pomyśleć, że urzędników nie wolno morzyć głodem. Dobrą jest rzeczą oszczędność i to się chwali p. Grabskiemu. Niechże jednak p. Grabski nie oszczędza na żołądkach pomocników z instytucyj rządowych.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Rynki polskie zaczynają się ożywiać.

WIEDEŃ, 10. 9. A. W.

„Acht Uhr Blatt“ zamieszcza artykuł swego korespondenta z Warszawy, który stwierdza, że przemysł polski przekroczył martwy punkt i że rynki polskie zaczynają się ożywiać. Przemysł żelazny, maszynowy, włókienniczy i chemiczny pracuje już na eksport. Sfery przemysłowe pokładają wielką nadzieję w przyszłych traktatach handlowych z Niemcami i Czechosłowacją. Brak gotówki zmniejsza się stale. Artykuł zaznacza zniżkę kursów walut na giełdach polskich.

Premjówka dolarowa.

Od wczoraj obligacje premjowej pożyczki dolarowej sprzedawane są przez Oddziały Banku Polskiego P. K. O. oraz poważniejsze banki prywatne po cenie nominalnej t.j. po 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kursu. Zapotrzebowanie jest wszędzie bardzo duże ze względu na zbliżający się termin ciągnienia premji, które wylosowane będą w dniu 1 października r.b. na ogólną sumę 65 000 dolarów. Wśród premij, jak wiadomo, znajduje się główna premja tegoroczna w sumie 40 000 dolarów.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 10. IX. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16*
Franki belgijskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty ang. — — —
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,74, 0,71,
Pożyczka dolar. 2,90,
Bony złote 0,88,
Pożyczka złota 6,50,

Tendencja słabsza.

Dewizy.

Belgja 25,80, 25,75, 25,87, 25,63,
Berlin — — —
Holandja 198,50, 197,50, 198,50, 199,40,
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,10, 23,03½, 23,15, 22,92,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16*
Paryż 27,45, 27,35, 27,48, 27,22,
Praga 15,55, 15,62, 15,48*
Szwajcarja 97,35, 97,83, 96,87,
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28*
Włochy 22,70, 22,75, 22,74, 22,52,

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno.

Akcje.

Dyskontowy 7,—, 6,95, 6,98,
Handlowy 9,40, 9,30,
Dla Handlu i Przemysłu 1,95,
Kredytowy 0,56, 0,55, 0,56,
Grodzisk 0,—,
Sole 6,50, 6,25,
Kijewski 0,32,
Puls 0,—,
Spiess 1,35, 1,40,
Wildt 0,—,
Zgierz 3,35, 3,50,
Elektryczność 2,20,
P. T. E. 0,—,
Węgiel 7,50, 7,30, 1, 7,75, 7,30, 2, 7,75, 7,45, 7,55, 3, 4,
Nobel 2,30, 2,15, 2,20,
Polski Przemysł Naftowy 0,70,
Cegielski 0,97, 0,91, 0,92,
Lilpop 0,98, 0,90, 0,80,
Modrzejów 7,25, 7,—, 1, 7,60 7,15, 7,20,
Cerata 0,31, 0,32,
Fitzner 8,25, 4, 5,
Norblin 1,—, 0,95, 0,98,
Ortwein 0,30,
Konopie 0,70, 0,82, 0,80,
Zawiercie 42,00, 40,—,
Żyrardów 32,50, 32,50, II. 28,25, 26,90,
Borkowski 0,—,
Jabłkowscy 0,—,
Wysoka 0,—,
Tomaszowska Fabr. Szt. Jedw. 0,—,

Zw. Sp. Zarobk. 8,50, 8,40, 8,70,
Zjedn. Ziem Polskich 0,—,
Związku Ziemian 0,—,
Przem. Lwów 0,—,
Handlowy Poznań 0,—
Zachodni 2,50, 2,75, 2,70,
Siła i Światło 0,68, 0,70,
Chodorów 0,—,
Czersk 0,—,
Częstocice 3,25, 3,15, 3,20,
Gosławice 2,70, 2,80,
Michałów 6,80,
Cukier 6,—, 6,10,
Firley 0,45, 0,57, 0,50,
Łazy 0,18,
Ostrowieckie 10,90, 10,25, 10,50,
Parowozy 0,45, 0,54, 0,51,
Pocisk 2,30, 2,40,
Zjedn. Fabr. Maszyn 0,—,
Rudzki 2,10, 2,03, 2,05,
Starachowice 4,04, 3,98, 4,—,
Ursus 3,25, 3,—, 3,25,
Zieleniewski 0,—,
Chmielów 0,—,
Żegluga 0,—,
Haberbusch 6,85, 6,80, 6,85,
Klucze 0,—,
Wulkan 3,65,
Spirytus 2,65, 2,75, 2,70,
Tehate 0,—

Tendencja słabsza.

Poznań, 10. IX. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 3,60,
Przemysłowców 4,75,
Polski Handlowy 3,30, 3,40,
Garbarniu Sawickich 0,40,
Cegielski 0,90,
Papiernia Bydgoszcz 0,70,
Hartwig Kantorowicz 0,—,
Zw. Sp. Zarob. 8,40,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,
Hurtownia Spoż. 0,40,

Herzfeld Victorius 7,—,
Tkanina 0,00,
Dr. Roman May 32,—, 31,75,
Pędowski 0,—,
Młyn Ziemański 0,00,
Poznańska Sp. Drzewna 0,—,
Lubań 83,00,
Unja 9,50, 9,10,
Wytwórnia Chemiczna 0,—,
Płótno 0,50, 0,45, 0,50,

Tendencja utrzymana.

Ziemiopłody.

Poznań, 10. 9. 24 r.

Żyto 18,25, 19,25,
Pszenica 23,25, 25,25
Jęczmień br. 20,00, 24,00,
Owies 15.50, 16,50
Mąka pszenna 65% 40,00 42.50,
Mąka żytnia 70% 28,—, 29,50,
Otręby żytnie 12.00

Otręby pszenne 11,—
Słoma luźna 1,60, 2,—
Słoma prasowana 2,90, 3,40
Siano luźne 4,—, 5,60,
Siano prasowane 7,30, 8,30,

Popyt na żyto mniejszy, usposobienie spokojne. Reszta bez zmiany.

Rada badania morza
Będzie w niej zasiadał przedstawiciel Polski

WARSZAWA 10. 9.

(b) Na wniosek ministerjum oświaty, ministerjum spraw zagranicznych deleguje d-ra Siedleckiego, profesora zoologji uniwersytetu Jagiellońskiego, jako przedstawiciela Polski do „Rady badania morza“ w Kopenhadze.

Ta międzynarodowa instytucja, do której ze względów budżetowych dotychczas Polska nie mogła należeć, a w której zasiadały powagi naukowe całego świata, ma na celu studja nad wszelkiemi przejawami życia morskiego i eksploatacji bogactw morza.

Prof. Siedlecki weźmie udział już w obecnej sesji „Rady“, rozpoczynającej się jutro. Do Kopenhagi wiezie on z sobą materjały naukowe, dotyczące polskiego rybołóstwa.

Nowa partja komunistów w kozie

Z rozkazu wojewody wołyńskiego, policja w Łucku przystąpiła do zlikwidowania miejscowej organizacji komunistycznej, przygotowującej na dzień 7 b. m. „tydzień młodzieży komunistycznej“.

W toku rewizji aresztowano 30 osób pod zarzutem działalności wywrotowej.

Panie szefie wydziału, czy pan się czasem nie „zetnie?“
Przygotowania do egzaminów urzędniczych

Ponieważ znane rozporządzenie Rady ministrów o egzaminach dla urzędników, pozostających obecnie w służbie państwowej, określa tylko ogólnikowo co ma być przedmiotem tych egzaminów — przeto ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do sporządzenia dla użytku komisyj egzaminacyjnych i dla kandydatów szczegółowego zestawienia materjału dla każdej kategorji egzaminu.

W tym też celu mają wojewodowie przedłożyć ministerjum spraw wewn. spis tych ustaw, rozporządzeń i okólników, które w obrębie zakresu działania poszczególnych wydziałów mają zasadnicze znaczenie i jako konieczne minimum muszą być wymagane od kandydatów. Jak wiadomo, termin złożenia egzaminów upływa 11 lutego 1925 r.

Sensacyjne rewelacje w sprawie Sawinkowa
Zdradę swą popełnił on nie ze strachu przed śmiercią
Poprostu wziął za nią grube pieniądze

Emigracyjna prasa rosyjska w dalszym ciągu poświęca całe szpalty sprawie zdrady Sawinkowa.

O ile początkowo całą aferę uważano za manewr zainscenizowany przez bolszewików, to teraz porzucono już wszelkie wątpliwości i zabrano się do

badania szczegółów.

Wychodzący w Rydze dziennik „Siewodnia“ podaje obszerną korespondencję z Moskwy, z której wynika, że już w roku ubiegłym Sawinkow, przebywając w Paryżu prowadził dłuższe pertraktacje w sprawie swego powrotu do Rosji sowieckiej z przedstawicielem handlowym rządu sowietów we Francji, byłym członkiem Dumy państwowej — Skobelewem.

Rząd sowiecki miał wtedy zażądać, aby wraz z Sawinkowem powróciło z zagranicy do Rosji jeszcze kilku wybitnych emigrantów, którzy brali udział w rewolucji lutowej 1917 r. Powracający mieli ogłosić w prasie zagranicznej deklarację o

dobrowolnem uznaniu władzy sowieckiej.

Po dłuższych pertraktacjach wyjaśniło się jednak, że warunki te nie mogą być dopełnione. Wtedy Sawinkow otrzymał zapewnienie, iż gwarantowane mu jest zupełne bezpieczeństwo w razie powrotu do Moskwy.

Sawinkow został przytem uprzedzony,

że zostanie on aresztowany, sądzony, skazany na karę śmierci, a następnie ułaskawiony. Rozumie się, że kary więziennej również nie będzie on odsiadywał.

Ta sama gazeta komunikuje, iż Skobelew uprzedził Sawinkowa, że rząd sowiecki jaknajszerzej wyzyska jego powrót i fakt uznania przez niego władzy sowieckiej.

Suworynowskie, wychodzące w Białogrodzie, „Nowoje Wremia“, które traktowało dotychczas sprawę Sawinkowa z wielką rezerwą i jakgdyby podzielające wątpliwości zwolenników Sawinkowa co do motywów, a nawet samego faktu jego przejścia na stronę bolszewików, zamieszcza w numerze z dn. 6 września obszerny list swego korespondenta berlińskiego, zawierający

nadzwyczaj sensacyjne rewelacje

w tej sprawie.

Mianowicie korespondent ów twierdzi, iż o mającej nastąpić zdradzie Sawinkowa był on jeszcze dn. 23 sierpnia

w tajemnicy uprzedzony

przez jednego ze swych znajomych, pracującego w kontrwywiadzie pewnego państwa Ententy i pełniącego stale swe czynności na terytorjum państw ościennych z Rosją.

Informator korespondenta miał twierdzić, że już od pewnego czasu organy kontrwywiadu zaniepokojone zdemaskowaniem i rozbiciem przez bolszewików całego szeregu organizacyj wywiadowczych i antibolszewickich w Rosji sowieckiej, przedsięwzięły kroki w celu

zbadania przyczyny tych niepowodzeń.

Badania miały dostarczyć dowodów iż przyczyny niepowodzeń w ostatecznym wyniku powinny być przypisane zdradzie B. Sawinkowa. Zaczęto śledzić za nim i przekonano się, iż utrzymuje on rzeczywiście stosunki z władzami sowieckiemi,

wydając im swoich własnych agentów

i agentów kontrwywiadu państw Ententy, przebywających w Rosji.

Wreszcie w połowie lipca otrzymano wiadomość, że bolszewicy zażądali, aby Sawinkow powrócił do Rosji i że rozpoczął on przygotowania do podróży. Wtedy kontrwywiad Ententy miał wysłać ludzi, którzy powinni byli śledzić za Sawinkowem i w ostatniej chwili przy przejściu granicy

zabić go.

Jednakże wypadek przeszkodził wykonaniu tego planu i Sawinkow zdołał przedostać się do Rosji. Informator korespondenta

zobowiązał go do milczenia

o tej sprawie, aż do chwili otrzymania od niego specjalnej depeszy.

Jednocześnie „Nowoje Wremia“ w szeregu kolejnych numerów w artykułach wstępnych traktuje już odstępstwo Sawinkowa jako fakt, nie ulegający wątpliwości i przyznaje że krok ten oznacza wielkie powodzenie OGPU. Jednakże konkluduje gazeta — wyniki tego zwycięstwa nie są jeszcze znane. „Był Azef, który jak świadczy Sawinkow, przeszkodził zamachowi. Lecz Azefowie, jak wiemy, są zbyt słabą kotwicą ratunkową i nie będą mogli uratować władzy sowieckiej od wybuchu“.

Prasa bolszewicka, ze swej strony, także poświęca Sawinkowowi dużo miejsca.

„Krasnaja Gazieta“ kończy jeden z artykułów o powrocie „marnotrawnego syna“ następującemi słowami: „Oczekujemy obecnie Czernowa i Kiereńskiego. Następuje ich kolej“.

Nowy poseł republiki czechosłowackiej
złożył wczoraj listy uwierzytelniające

WARSZAWA 10. 9.

Wczoraj, o godz. 12-ej, p. dr. Robert Flieder, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czesko - słowackiej, złożył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji w pałacu Belwederskim, na której byli obecni prezes rady ministrów, p. W. Grabski, szef kancelarji cywilnej, generalny adjutant, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do uroczystego ceremonjału, przywiózł posła do Belwederu dyrektor protokułu, w towarzystwie adjutanta por. Łaszkiewicza. Posłowi towarzyszyli wszyscy członkowie poselstwa, oraz attache wojskowy gen. Holy.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił mowę powitalną, na którą odpowiedział p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Najbliższe posiedzenie Rady ministrów

W bieżącym tygodniu powracają z urlopów nieobecni jeszcze w Warszawie ministrowie: Sikorski i Darowski, oraz prawdopodobnie minister Skrzyński, który w drodze z Genewy zatrzymać się ma w Wiedniu.

Natychmiast po powrocie ministrów premjer zwoła Radę ministrów, która zajmie się przedewszystkiem sprawą bezpieczeństwa na Kresach, oraz kwestją drożyzny, którą rząd postanowił zwalczać z całą bezwzględnością.

Premjówka dolarowa
Opieszali nabywcy płacą za nią od wczoraj drożej

Od wczoraj obligacje premjowej pożyczki dolarowej sprzedawane są przez Oddziały Banku Polskiego, P. K. O., oraz poważniejsze banki prywatne po cenie nominalnej, t. j. po 5 dolarów z doliczeniem wartości bieżącego kuponu.

Zapotrzebowanie jest wszędzie bardzo duże ze względu na zbliżający się termin ciągnienia premij, które wylosowane będą w dniu 1 października r. b. na ogólną sumę 65.000 dolarów.

Wśród premij, jak wiadomo, znajduje się główna premja tegoroczna w sumie 40.000 dol.

Co będzie z mięsem?
Woły polskie wędrują do Czech i Niemiec, a dla nas brakuje
Wielkie firmy warszawskie przepowiadają, że Polska będzie zmuszona zaopatrywać się w bydło zagranicą

WARSZAWA 10. 9.

Dziś w gmachu ministerjum spraw wewnętrznych odbędzie się konferencja na temat bardzo aktualny, mianowicie w sprawie grożącego nam w zimie braku mięsa.

Na konferencji zjawią się przedstawiciele komisarjatu rządu i Magistratu, a obrady będą dotyczyły pytania — jak

zapewnić Warszawie

na okres zimowy dostateczny dowóz bydła, gdzie szukać źródeł zakupu, gdyż obecne rynki są zbyt drogie i co najważniejsze — niedostateczne.

Przyczyn takiego stanu rzeczy należy się doszukiwać w eksporcie bydła polskiego zagranicę, który przewyższył

nasze zdolności

wywozowe. Zbyt pochopnie wydawano pozwolenia na wywóz, zapominając o skutkach tej polityki. Od kilku miesięcy żywimy niemców i czechów, a sami wskutek tego będziemy wkrótce odczuwali brak mięsa.

Zbliżający się okres zimowy nie rokuje dobrych nadziei, gdyż hodowcy wyzyskują ten sezon do

wypasania bydła

i wstrzymują się od sprzedaży.

Dotychczas zaopatrywały Warszawę w mięso w dużej mierze Kresy wschodnie, ale i tam trafili eksporterzy czescy, nawiązali z tamtejszymi handlowcami stosunki i silnie oddziaływują na zwyżkę cen bydła kresowego.

I oto, dzięki lekkomyślnej gospodarce, dochodzimy do

absurdalnych wniosków,

bo, jak podaje jedna z agencyj prasowych, grupa wielkich firm mięsnych warszawskich zwróciła się do władz z memorjałem, wskazującym

na rynki zagraniczne,

które, według pobieżnych obliczeń, są tańsze o 15 proc. od polskich.

Wyzbyliśmy się własnych rezerw mięsnych, obecnie sięgamy po obce. Czy aby nie powtórzy się zeszłoroczna historja z naszym cukrem, który wywędrował zagranicę, a po upływie kilku miesięcy

wrócił via Gdańsk

po znacznie wyższej cenie.

Należy się spodziewać, że uczestnicy dzisiejszej konferencji wezmą sprawę do serca i postarają się doprowadzić do równowagi chwiejną politykę eksportową.

Pieniądze za granicę można wysłać przez P. K. O.

WARSZAWA 10. 9.

Z dniem 4 b. m. Pocztowa Kasa Oszczędności rozpoczęła przyjmowanie wpłat w gotówce, oraz przelewów na konta czekowe osób i firm, mających miejsce zamieszkania, wzgl. siedzibę zagranicą, do wysokości 100 złotych jednorazowo.

Wpłaty, przewyższające sto złotych bez ograniczenia przyjmowane być mogą w Centrali i oddziałach P. K. O. jedynie przy zachowaniu normalnych przepisów dewizowych, stosowanych dotychczas.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni
Wiec dziennie płatnych kolejarzy

WARSZAWA 10. 9.

(k) W sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wiec dziennie płatnych kolejarzy, zwołany przez Związek kolejarzy zjednoczenia zawodowego polskiego.

Zebrani po wysłuchaniu referatu prezesa Zarządu Głównego związku, p. Nowakowskiego, uchwalili następujące rezolucje, domagające się aby dziennie płatnym kolejarzom: 1) przyznano, po 30-tu latach rzeczywistej lub zaliczonej wysługi, pełną emeryturę, 2) zaliczono tym, którzy pełnią służbę w nocy lub narażeni są, wskutek wykonywania ciężkiej lub szkodliwej dla zdrowia pracy, na przedwczesne wyczerpanie sił, czas wysługi emerytalnej według norm projektowanych przez min. kolei, 3) zaliczono do emerytury czas wojny światowej wszystkim tym, którzy przed wojną na kolejach pracowali, a z przyczyny wojny posadę utracili lub też służyli u okupantów, 4) udzielano dla zredukowanych, przed uzyskaniem praw emerytalnych, odprawy w wysokości po roku pracy: 3-miesięcznych poborów, która to odprawa zwiększana będzie za każdy następny rok służby o dalsze jednomiesięczne, pobierane ostatnio uposażenie, 5) przyznano emerytom, oraz wdowom i sierotom po dziennie płatnych, bilety zniżkowe, pomoc lekarską, opłaty szkolne, deputaty węglowe, oraz wszystkie te ulgi i uprawnienia z jakich korzystają pracownicy czynni, 6) udzielano odprawy dla wdów i sierot po zmarłych dziennie płatnych, którzy nie uzyskali praw emerytalnych w wysokości rocznego ostatnio pobieranego przez zmarłego pracownika uposażenia.

Na takim nawozie bujne kwiatki rosną
Mac Donald został uznany za sojusznika pruskiego

W niedzielę odbyło się w Berlinie zgromadzenie berlińskiego związku górnośląskiego w obecności prezydenta prowincji górnośląskiej Proskego, na którem omawiano między innemi oświadczenie uczynione przez Mac Donalda w sprawie G. Śląska w Genewie.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Z najwyższem zadowoleniem stwierdzamy, że w angielskim premjerze znaleźliśmy sojusznika, który wobec Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie nazwał decyzję w sprawie G. Śląska błędem. Podkreślamy ponownie, że stosunki na polskim G. Śląsku, wskutek bezsensownie przeprowadzonej granicy z każdym dniem stają się niemożliwsze i żądamy, aby błąd popełniony przez Ligę Narodów w sprawie G. Śląska, został naprawiony, oraz aby G. Śląsk powrócił do Rzeszy niemieckiej“.

Złodziejstwa niemców górnośląskich

Wczoraj po południu, pod przewodnictwem premjera Grabskiego, odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej w sprawie nadużyć w górnośląskich zakładach przemysłowych „C. Wollheim“ i „Hohenlohe“.

W naradzie wzięli udział poza premjerem, ministrowie Hübner i Kiedroń, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa — p. Żarnowski i inni.

Zebrani wysłuchali szczegółowego sprawozdania zastępcy komisarza oszczędnościowego, ministra pełnomocnego, p. Antoniego Olszewskiego, który przeprowadzał rewizję w wyżej wymienionych zakładach.

W rezultacie postanowiono prowadzić dalsze śledztwo, które dotychczas wykazało, że nadużycia obu firm naraziły skarb państwa na miljonowe straty.

Zdecydowano więc Państwu zapewnić zupełne zadośćuczynienie.

Wakacje parlamentarne kończą się

(b) W dniu wczorajszym premjer Grabski przyjął marszałka Senatu, Trąmpczyńskiego, z którym konferował na temat nadchodzącej sesji parlamentarnej i w sprawie zobowiązań prywatno-prawnych.

W nadchodzący piątek powraca z wywczasów letnich marszałek Sejmu, Rataj i w najbliższej przyszłości wraz z premjerem Grabskim opracuje plan prac sejmowych.

Następnie p. marszałek Rataj zwoła konwent senjorów, który ustali datę zwołania Sejmu.

Depesza kanclerza austrjackiego

Kanclerz rzeczypospolitej austrjackiej, ks. Seipel, przesłał na ręce prezesa Rady ministrów Grabskiego następujący telegram:

„W imieniu rządu austrjackiego proszę Waszą Ekscelencję o przyjęcie wyrazów żywej radości z powodu nieudania się ohydnego zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

(—) Ks. Seipel.

Co się dzieje w „Domu sierot po poległych“ w Grudziądzu?

WARSZAWA 10. 9.

Ponieważ swego czasu Prasa Stołeczna poruszyła opinję rewelacjami o stosunkach w Domu Sierot po poległych w Grudziądzu, w dalszym ciągu nie spuszczamy z oka dokonywanej w tym zakładzie sanacji.

Nowy zarząd „Towarzystwa Opieki nad sierotami po poległych i dziećmi inwalidów“ zwrócił baczną uwagę na dobór personelu wychowawczego. Brak odpowiednich i należycie wykwalifikowanych osób jest stałą bolączką naszych instytucyj społecznych. Nie mogąc znaleźć kandydatek wśród osób cywilnych, zarząd towarzystwa zawarł umowę z zgromadzeniem zakonnem „Rodziny Marji“.

Siostry rodziny Marji, które mają dobrą opinję na niwie pracy wychowawczej, obejmują stronę opiekuńczą i gospodarczą Domu sierot w Grudziądzu. Nauke pobierają dzieci w miejscowych szkołach publicznych. Na mniejwięcej 12 dzieci przypadnie 1 wychowawczyni, co daje gwarancję starannej opieki.

Jak się dowiadujemy, na utrzymanie zakładu grudziądzkiego, który jest filją Domu sierot w Warszawie (dla dzieci młodszych, nie potrzebujących jeszcze szkoły średniej), łoży prawie wyłącznie warszawskie Towarzystwo opieki. Tembardziej powinno ono nadal utrzymać swój wpływ na rozwój Domu w Grudziądzu i troskliwie zajmować się losem dziatwy.

Bogaty bankier pruski

chciał sobie kupić narzeczoną

Zapłacił za nią grube pieniądze

dziennikarzowi węgierskiemu

ale pięknej wybranki nie mógł się doczekać

Budapeszteński dziennikarz Jan Szell, posiada dotąd

„narzeczoną"

pannę Gizelę Fürst. W młodej tej osóbce, pełnej temperamentu i innych powabów niewieścich

rozkochał się okrutnie

pewien bankier pruski nazwiskiem Otto Knoob. Niemczysko było bogate, odpowiednio do swej rangi społecznej opasłe i niemrawe, więc

w interesach miłosnych

szło mu fatalnie. Dziewczyna wolała

dziennikarza, niż bankiera.

Targany srogim afektem zwrócił się pan Knoob do węgierskiego dziennikarza z łaskawą propozycją, aby mu odstąpił swą „narzeczoną" z którą zamierza się natychmiast ożenić. Ślub miał się odbyć w Londynie.

Dziennikarz pomyślał, poszedł się naradzić do Gizeli i wrócił z decyzją pomyślną. Pan Knoob wypłacił mu gotówką

125 tysięcy złotych marek,

i odjechał do Londynu, oczekując przyjazdu swej przyszłej żony. Lecz Fraülein Gizela jakoś się nie zjawiała.. i wogóle nie zjawiła.

Nie zważając przeto na kompromitację rozamorowany bankier, klnąc jak stu grenadjerów, zwrócił się do sądu z skargą

na oszusta.

Podczas śledztwa wydało się, iż bankierskie pieniądze otrzymała Gizela i zamieniła je na tychmiast na kilkanaście toalet i wywczasy wakacyjne. Przeciwko dziennikarzowi wstrzymano śledztwo, a bankierowi poradzono, aby na drodze

cywilnego procesu

dochodził swych pretensyj u panny Gizeli.

Potworny mord pod Otwockiem

W pobliżu toru kolejowego znaleziono umierającą dziewczynę, z mnóstwem ran na całem ciele

WARSZAWA 10. 9.

W pobliżu toru kolejowego, między Józefowem a Michalinem, znaleziono nieprzytomną 16-letnią Marjannę Syskównę. Dziewczyna miała rozbitą głowę i liczne obrażenia na całem ciele.

Przewieziono ją do szpitala w Otwocku, gdzie po upływie kilku godzin zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Co zaszło? Kto jest mordercą? Dotychczasowe dochodzenie, prowadzone przez policję powiatu warszawskiego, ustaliło, że Syskówna została pobita w pociągu i wyrzucona z wagonu, albo też, że napadnięto ją w polu i porzucono na torze kolejowym.

Zbrodnia wywołała wielkie wrażenie wśród letników.

„Łapać tragarza!"

Pan A. K. omal nie odłożył wyjazdu do Argentyny

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Niejaki Abram Kruszewski, zamieszkały przy ul. Złotej nr. 83, z zawodu handlowiec, wybierał się

w daleką drogę.

Wszystko już było gotowe. Spakowane walizki, pieniądze w kieszeni, nawet trochę

gorączki podróżniczej" w nerwach..

P. Kruszewski zawołał tedy z ulicy tragarza, który miał mu przenieść bagaż na dworzec.

Tragarz jednak żądał za to zawiele, — do porozumienia nie doszło.

Rozmowa trwała krótko, tragarz wyszedł.

P. Abram zauważył jednak, że

wraz z nim znikł

portfel, nieprzezornie zostawiony w kieszeni marynarki, wiszącej w przedpokoju.

Portfel ów zawierał całą przyszłość

naszego podróżnika. Było tam przedewszystkiem 150 dolarów, pieniądz rzadki i nader cenny, trochę funtów angielskich i trochę rodzimych złotych.

Prócz tego portfel mieścił paszport zagraniczny do

Argentyny

i kartę okrętową.

— Co robić? — przeleciało przez głowę p. Kruszewskiego, ale szybka decyzja jest połową powodzenia, nie namyślał się chwili, tylko natychmiast zbiegł na ulicę w ślad za tragarzem.

Los chce, by p. Abram znalazł się „pod modrem niebem Argentyny", bo oto

nie uszedłszy kilku kroków

ujrzał w tłumie owego tragarza, którego też momentalnie zatrzymał.

Jak się okazało, amatorem dolarów i paszportu argentyńskiego był niejaki Jan Dybek, zamieszkały przy ul. Twardej. W urzędzie śledczym wyszło prócz tego na jaw, że Dybek

był już skazany przez sąd,

lecz wyrok zawieszono na przeciąg dwu lat.

Dybka oddano pod dozór policyjny.

Klasztor moskiewski gniazdem rozpusty i występku

Piętnastoletnia dziewczyna w szatach nowicjusza Aleksego

Została matką, zamordowała dziecko

i wyznała straszną prawdę przed sądem

Jakby z „Dekamerona" wyjęta jest historja, która była przedmiotem dochodzeń sądowych w Moskwie.

Do przeora jednego z moskiewskich klasztorów zgłosił się przed półtora rokiem urodny młodzieniec, prosząc go o przyjęcie w charakterze zakonnika.

Chłopak powoływał się na pokrewieństwo

z patrjarcha Tichonem.

więc bez trudności został przyjęty do klasztoru.

W kilka dni potem zgłosił się urodny nowicjusz do przeora i zdradził mu

tajemnicę swego życia.

Wyznał że jest dziewczyną, a do przywdziania szat męskich zmusiła ją

wyjątkowa nędza

i brak jakiegokolwiek zajęcia. Przeor polecił pozostać dziewczynie w klasztorze i nie zdradził nikomu powierzonej sobie tajemnicy.

Lecz braciszek Aleksy, takie było bowiem klasztorne imię przebranej za chłopca dziewczyny,

poczuł się matką.

Wtedy przeor zaopatrzył ją

w skromną sumę pieniężną

i nakazał opuścić klasztor.

Skoro uwiedziona dziewczyna została matką i zasiłek otrzymany od przeora skończył się, znowu zaglądnęła jej nędza w oczy.

Nie mogąc ścierpieć nędzy,

zamordowała dziecko

i targnęła się na własne życie.

Lecz uratowano ją od śmierci — wtedy zrozpaczona wyznała historję swej niedoli.

Przeciwko przeorowi wdrożono śledztwo

o uwiedzenie małoletniej.

albowiem nieszczęśliwa matka liczyła dopiero 15-ty rok życia.

Proces czerńca wyzyskały sowiety do agitacji politycznej i nadały mu jaknajwięcej rozgłosu, ku czemu przyczyniły się niemało zeznania

moskiewskich mnichów.

dowodząc, iż wcale przyjemnie i wesoło płynęło ich życie zgoła nieascetyczne.

Bluszcz o skandalu Biura Prasy M. S. Z.

Potępia ostro mongolskie poglądy naszych pseudodyplomatów

na pracę publicystyczną i propagandową kobiet

WARSZAWA 10. 9.

Tygodnik dla kobiet „Bluszcz" w nrze 36 p. t. „Światła i cienie" nawiązując do propagandowej działalności znanej literatki, p. K. Bielańskiej, we Włoszech, pisze:

„Sądzimy.. że p. Bielańska nie oddała złej usługi swojemu krajowi, że przeciwnie, udało jej się wypełnić jedną z tych

nieskończonych luk,

jakie pozostawia za sobą stale nasza propaganda zagraniczna; sądzilibyśmy nawet, że takie wystąpienia powinny zwrócić uwagę zainteresowanych sfer na talenty kobiet polskich w dziedzinie propagandy i skłonić je do wyzyskania tych zdolności na korzyść Państwa.

Nie wszyscy jednak są tego zdania. Ponieważ kobiety polskie okazują

wybitne zdolności

w tej ważnej dla Państwa dziedzinie, ponieważ żadna z nich jeszcze nie przyniosła wstydu imieniu Polski, ergo — nie można im wydawać paszportów zagranicznych, nie można dopuszczać, by w jakimkolwiek

poważnym,

choćby półoficjalnym charakterze reprezentowały Polskę.

Że taki mniej więcej panuje tam tok rozumowania, świadczy dosyć głośna już w Warszawie sprawa odmówienia paszportu

do Turcji i Rumunji

p. J. K., stałej współpracownicce „Expessu Porannego" i „Kurjera" Czerwonego..."

„Bluszcz" cytuje opisany w „Kurjerze" Czerwonym fakt nie dopuszczenia przez ministerjum spraw zagranicznych

delegatki naszych pism

na wycieczkę dziennikarską do Turcji i Rumunji; z uznaniem wyraża się o zdecydowanej postawie redakcji, wreszcie wyraża nadzieję, że świat kobiecy nie zrazi się takiemi przeszkodami w realizowaniu postulatów nietylko „papierowego", ale i faktycznego równouprawnienia, zwłaszcza w dziedzinie twórczości kulturalnej.

Krwią zapłacił za zdradę

Okrutna zemsta porzuconej kochanki

Gipsem sypnęła mu w oczy, a „pomocnik" przebił go nożem

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Romans Tadeusza Rosiaka ze Stanisławą Nowicką trwał krótko. Poznali się przed pół rokiem, pokochali, ale miłostki osiemnastoletnich młodzików

szybko mijają,

więc porzucił ją i poszedł za inną.

Nowicka, która zdążyła się doń przyzwyczaić, nie mogła przeboleć rozstania. Widywano ją, jak błądziła wieczorami po ulicy Kawęczyńskiej przed domem nr. 31, gdzie

zamieszkiwał kochanek, ...

zatrzymywała się na rogach i czekała, by go ujrzeć, by z nim zdań parę zamienić.

Rosiak jednak nie był tentymentalny. Gdy go pewnego razu zagadnęła — dla czego jej unika, odpowiedział szczerze, że

znalazł inną,

przystojniejszą i nie kalekę. Bowiem Nowicka nie miała lewej ręki i dlatego nazywano ją na Szmulowiźnie „Łapką".

— Ja ci to

porachuję —

rzekła dziewczyna odchodząc.

I dotrzymała słowa.

Wczoraj o zmroku, gdy Rosiak powracał z miasta, przed domem nr. 1 na ulicy Nowej

spotkał porzuconą

kochankę. Zastąpiła mu drogę. Złe błyski miała w oczach.

— Wrócisz do mnie? — spytała.

— Nie wrócę. Odejdź!

Błyskawicznym ruchem sięgnęła pod chustkę,

wyciągnęła torebkę

z jakimś białym proszkiem i sypnęła nim kochankowi w oczy.

Rosiak ukrył twarz w dłoniach i naoślep rzucił się do ucieczki, lecz zanim

zdążył przebiec ...

kilka kroków, usłyszał głos „Łapki".

— Adam! Twoja kolej!

Z bramy wyskoczył mężczyzna w długich butach, dopadł uciekającego i podstawił mu nogę. Rosiak

runął na jezdnię

jak kłoda. Wtedy prześladowca wyjął z za cholewy nóż składany, otwórzył go rękami i

zanurzył ostrze po rękojeść

w plecach Rosiaka.

Wszystko to rozegrało się tak szybko, że nikt nie zdążył zaintresować się. Gdy rannemu pośpieszono z pomocą,

mściwa „Łapka" . .

i jej wspólnik zdołali się ulotnić.

Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki, gdyż pchnięcie okazało się głębokie. Na prośbę rodziny rannego przewieziono do mieszkania przy ulicy Kawęczyńskiej.

Po upływie niespełna godziny „Łapka" i jej

krwawy partner

zostali odszukani i aresztowani. Osadzono ich w areszcie.

Nożownik zowie się Adam Krężlowski i zamieszkuje w domu, przed którym rozegrał się dramat.

Biały proszek, którym „Łapka" sypnęła w oczy Rosiakowi, był, jak się zdaje — gipsem. Niebezpieczeństwo

utraty wzroku

młodzieńcowi nie grozi. Oby tylko odzyskał zdrowie.

Jakiś ciemny płyn na chodniku..

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Była północ. Przed domem Nr. 138 przy ulicy Marszałkowskiej zatrzymała się dorożka z podniesioną budą. Wysiadło z niej trzech pasażerów. — dwaj trzymający się sztywno na nogach i trzeci, jak się zdawało — pijany. Wyprowadzili go ostrożnie, pod ramiona i

ułożyli przed bramą.

poczem wsiedli do dorożki i odjechali.

Porzucony leżał bez ruchu. Dokoła zebrała się grupa spóźnionych spacerowiczów, którzy zaczeli robić na jego konto dowcipne uwagi. Nagle, jeden z dowcipkujących zawołał:

— Patrzcie, co to?

Z lewego boku mężczyzny sączył się jakiś

ciemny płyn

i ściekał wąskim strumykiem na chodnik.

— Co panu jest? Pan ranny?

Nieznajomy milczał, tylko głową skinął i spojrzał w oczy pytającemu.

Wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził

głęboką ranę

ciętą lewego boku i przewiózł nieznajomego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Dochodzenie ustaliło, że jest to 27-letni Tadeusz Rygier.

Sensacje piłkarskie z Wiednia

Klęski i zwycięstwa Amatorów i Hakoaha

WIEDEŃ 8. 9. Wyniki sobotnich zawodów piłki nożnej są nast.: Vienna — San Sebastian (Hiszpanja) 1 : 0 (1 : 0).

Amatorzy — M. T. K. 2 : 0 (0 : 0) Rapid — Sportklub 4 : 1. Simmering — Hakoah 7 : 6 (5 : 3).

WIEDEŃ 8. 9. Wyniki niedzielne: San Sebastian (Hiszpanja) — Amatorzy 3 : 2, Vienna — M. T. K. 6 : 4 (4 : 3), Simmering — Sportclub 3 : 2, Hakoah — Rapid 7 : 3 (3 : 3).

—:—

O siedzibę uniwersytetu ukraińskiego

LWÓW 9. 9. Uczeni ukraińscy ogłosili w tych dniach — po naradach odbytych w Pradze — oświadczenie, w którem godzą się na przedstawienie rządowi polskiemu swej opinji w sprawie założenia uniwersytetu ukraińskiego, stawiają jednak jako warunek, aby siedzibą jego było terytorjum ukraińskie. Oświadczenie to podpisali najpoważniejsi profesorowie ukraińscy. (AW).

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński.

Streszczenie początku powieści

Pamiętny lipiec 1920 r.

W koszarach na Agrykoli w Warszawie sformowano z ochotników szwadron ułanów. W oddziale tym pod dowództwem porucznika Dziarskiego służy kapral Stanisław Wąsik, przybyły niedawno z frontu z I-szego szwadronu N-go pułku ułanów.

Wąsik dowiaduje się od porucznika o ciężkich stratach, jakie poniósł świeżo I-szy szwadron.

38

Osobliwie żałował swego porucznika Kołuby i poczciwego Bryły, z którym jeszcze tak niedawno jechał w jednej trójce.. Zginęli! Mój Boże! Zginęli!

— Ale jakże się to stało?

Porucznik Dziarski zwiesił głowę. Odpowiedział dopiero po chwili:

— Jak się stało, nie wiemy, bo meldunek o bitwie przyszedł dopiero dziś, popołudniu, a sama bitwa miała miejsce wczoraj, między 9 a 10 rano.. Tyle tylko wiem, że szwadron musiał szarżować bolszewików, którzy byli znacznie silniejsi liczbą, przytem mieli podobno kilka karabinów maszynowych..

— A rotmistrz Zawadzki?

— Żyje.

— A reszta..?

— Wszyscy zdrowi. Tylko porucznik Abramowicz lekko kontuzjowany... Ale został w szwadronie.

— To może i Dzierżyński nie żyje?...

— Uspokójcie się, żyje. Przeczytałem wam kompletną listę strat..

— Widać, panie poruczniku, pisał kapral Dzierżyński ten list na krótko przed bitwą?...

— Oczywiście. Inaczej przecież byłby Wam doniósł o wszystkiem.

— — — — — —

Kiedy Wąsik wyszedł od porucznika Dziarskiego, był już spokojny. Oczy miał suche, krok twardy i pewny. Dokonała się w nim jakaś dziwna przemiana. Przedtem bił się z bolszewikami, ot tak, jak się bije uczciwy żołnierz z barbarzyńcą: bez pardonu, ale też i bez nienawiści.

Teraz jednak zaczęło w duszy ślązaka dojrzewać nowe, obce mu dotychczas uczucie: pragnienie odwetu.

Odwetu za życie towarzyszy, którzy tam padli w boju, skoszeni przez bolszewickie maszynki. Odwetu za poniewierkę i tułaczkę własną. Odwetu za Polskę stratowaną i złupioną, za hańbę odwrotu polskiej armji!

Nie mówił nikomu o hiobowych nowinach z frontu. Zamknął w sobie wieść o zgonie mężnych oficerów i kochanych kolegów. Tem ci srożej piekło go uczucie żalu i gniewu.

— Kiedyż wreszcie wyruszą na front?

— — — — — —

Aż przyszedł ten dzień zupełnie niespodziewanie.

Zrana musztrował się szwadron, jak zwykle, potem rozdano ochotnikom chleb i wydano zupę.

Po obiedzie pokładli się ułani w cieniu, gdzie który mógł, bo skwar był straszny. Z nieba lazurowego, bez jednej chmurki, lały się strugi słonecznych promieni.

Warszawa poprostu omdlewała z gorąca. Nawet bliska Wisła nie dawała ochłody.

Zakurzone liście zwisały martwo na drzewach...

I nagle rzekłbyś, jakby porażeni prądem elektrycznym, zerwali się żołnierze.

Od gmachu, mieszczącego kancelarję pułku, naprzełaj, — przez wielki plac ćwiczeń, — poczęli biec na wyścigi podoficerowie, zwołując swoich ludzi.

— Pierwszy pluton — zbiórkaaa!

— Drugi pluton, zzbiórkaaa!

— Trzeci!...

— Czwarty!...

Poderwali się ułani, skoczyli jak kto stał.

Rozkazy spadły na nich, jak uderzenia gradu, coraz szybsze, częste.

— Sekcyjni!

Rozległ się dźwięczny barytón porucznika Dziarskiego:

— Dowódcy plutonów, do mnie!

Zakotłowało się w koszarach ochotników, zaroiło się jak w ulu.

Jedni biegli do magazynów mundurowych, uzupełniać braki w ekwipunku, inni — do cekhauzu, po broń; jeszcze inni do stajen.

(D. C. N.).

Cieszmy się bracia nadzieją, że nadejdą lepsze czasy

czyli

jak Rada Miejska spełniła obowiązek względem swoich obywateli.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej — pomiędzy innemi sprawami — Rada miejska **powzięła bardzo chwalebną i doniosłą uchwałę** — mającą na celu **zapobieżenie brakowi mieszkań.** Uchwała ta powzięta przez Radę miejską na wniosek Magistratu — wymaga jeszcze jedynie zatwierdzenia Ministerstwa Spraw Wewn. — poczem będzie miała moc obowiązującą.

Zbytecznem byłoby się tu rozwodzić **nad donioslością tej uchwały.** Jest ona wynikiem **konieczności,** albowiem tutejsze stosunki **mieszkaniowe,** tak wiele u nas pozostawiały do życzenia — a innego lepszego wyjścia i rozwiązania tej wielce **piekącej sprawy** — nie można było wynaleźć. **Sprawiedliwie a bezstronnie przeprowadzone spisy** ujawnią ponad wszelką wątpliwość **dużo wolnych mieszkań,** które wskutek wysokiego podatku zmuszeni będą dotychczasowi lokatorzy **odnająć, aby uchronić się od luksusowego podatku.**

W ten więc sposób, chociaż w części Rada miejska i Magistrat zapobieże **brakowi mieszkań** — i niejeden, dzisiaj bezdomny — znajdzie wreszcie **dach nad głową.**

Aczkolwiek powzięta wczoraj uchwała przed zatwierdzeniem Minist. jeszcze nie ma mocy obowiązującej — niemniej jednak podajemy już dzisiaj **jej najważniejsze artykuły** — aby mieszkańcy wcześniej mieli sposobność z nią się **zapoznać** — i pomyśleć nad jej ewentualnymi skutkami.

Nie wątpimy, że Rada miejska tą uchwałą zyska sobie **wdzięczność** i uznanie — zainteresowanych mieszkańców miasta.

STATUT

podatku od zbytku mieszkaniowego na rzecz miasta Torunia na zasadzie art. 7. u. 4 a. ust. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 r. (Dz. U. nr. 94 poz. 7471).

Art. 1.

Podatkowi od zbytku mieszkaniowego podlegają części mieszkalne, które ze względu na swe przeznaczenie lub w stosunku do liczby osób, zamieszkujących lokal, uważać należy za zbędne.

Art. 2.

Za zbędne uważa się następujące części mieszkalne pomieszkania:

1) ponad 2 pokoje, jeżeli je zajmuje jedna osoba,

2) ponad 3 pokoje, jeżeli je zajmują dwie osoby,

3) ponad 4 pokoje, jeżeli je zajmują trzy osoby,

4) ponad 5 pokoi, jeżeli je zajmuje 5 osób należących do tej samej rodziny i będących na utrzymaniu lokatora.

5) wszystkie pokoje ponad 6.

6) całe mieszkanie lub części mieszkalne **tych osób, które w Toruniu lub poza Toruniem posiadają drugie mieszkanie.** Wyłączeni są wojskowi, urzędnicy państwowi i samorządowi oraz osoby, które wykonują swój główny zawód w Toruniu.

Dla utrzymanej służby odlicza się 1 pokój.

Za mieszkanie w rozumieniu punktu 6 **uważa się także mieszkania próżno stojące.**

Przy obliczeniach stosunku pokojów do ilości mieszkańców nie bierze się w rachubę alkierzy, kuchni, przepokoi i łazienek.

Dwoje dzieci tej samej płci do lat 10 uważa się jako jedno.

Art. 3.

Podatkowi nie podlegają:

1) Mieszkania i części, niezbędne dla wykonania zawodów wolnych jak np. gabinety, poczekalnie i pracownie.

2) niezbędne lokale zarejestrowanych i czynnych organizacyj zawodowych kulturalnych oraz szkół internatów i burs prywatnych.

3) Mieszkanie względnie części mieszkań, w których mieszczą się zbiory, sztuki naukowe lub bibljoteki o charakterze muzealnym.

4) Mieszkania służbowe i prywatne naczelników urzędów państwowych, komunalnych, samorządowych i instytucyj prawa publicznego, o ile ci naczelnicy pobierają dodatki reprezentacyjne.

Art. 4.

Podatek, który ciąży na posiadaczu mieszkania wynosi:

za 1 pokój zbędny 3 procent komornego lub wartości czynszowej z roku 1914 przeliczone na złote.

za 2 pokoje zbędne 30 procent komornego lub wartości czynszowej z roku 1914 przeliczone na złote.

za 3 pokoje zbędne 50 procent komornego lub wartości czynszowej z roku 1914 przeliczone na złote.

za 4 pokoje zbędne 100 procent komornego lub wartości czynsz. z roku 1914 przeliczone na złote.

za 5 pokoi zbędnych 150 proc. komornego lub warości czynszowej z roku 1914 przeliczone na złote.

za każdy dalszy pokój 50 proc. więcej.

za mieszkania osób **posiadających w Toruniu lub poza Toruniem drugie mieszkanie a nie podpadających pod wyjątki Art. 2 punktu 6.** 300 proc.

za mieszkania próżno stojące 500 proc.

Wyszczególnione powyżej stawki będą automatycznie podwyższane lub zredukowane do norm maksymalnych, ustanowionych ewetl. późniejszem rozporządzeniem kompetentnych władz nadzorczych.

Art. 5.

Osoby podpadające podatkowi wedle norm Art. 4 są wolne od podatku, o ile pokoje zbędne zobowiązuje się wynająć innym osobom lub oddadzą do dyspozycji właściciela domu jeżeli tenże nie zezwoli na odnajęcie zbędnych części mieszkalnych.

Właściciele domów wolni są od podatku za mieszkania niewynajęte o ile złożą dowód, że daremnie starali się o lokatora na warunkach normalnego w Toruniu kontraktu najmu.

Art. 6.

Mieszkania wynajęte pozornie lub zużytkowane jedynie celem obejścia tego statutu uważa się za będne już od dnia tego wynajęcia względnie zużytkowania.

O zaistnieniu powyższych wypadków orzeka Magistrat.

Art. 9.

Wymiaru niniejszego podatku dokonywa Magistrat równocześnie z wymiarem podatku od lokali.

Art. 12.

Celem kontroli przysługuje Magistratowi prawo delegowania urzędnika na miejsce dla wywiadu i zebrania ścisłych danych.

TEATR MIEJSKI.

Teatr miejski otwiera swe podwoje w piątek 12 bm. genjalnym tworem wieszcza „Irydjonem" Zygmunta Krasińskiego.

Arcydzieło polskiej poezji romantycznej podzielone zostało w inscenizacji na 12 obrazów, składających 4 części poematu. Uproszczenia techniczno-dekoracyjne pozwolą na nader szybkie zmiany dekoracyjne. Tylko po 4-ym, 6-ym i 9-ym obrazie nastąpią przerwy antraktowe.

Inscenizacji i reżyserji „Irydjona" dokonali: dyr. Benda i St. Dąbrowski, który też projektował dekoracje i kostjumy.

Obsada przedstawi cały niemal zespół, najmniejsze rólki obsadzono wybitnemi siłami personelu. Illustracja muzyczna prof. Wład. Yerley-Jurkiewicza.

„Irydjon" powtórzony będzie w sobotę i niedzielę, poczem w poniedziałek dla ostatecznego wypróbowania wtorkowej premjery komedji Bałuckiego „Ciepła wdówka" przedstawienie będzie zawieszone.

W piątek o godz. 8. 30 rano w kościele Św. Jana odbędzie się Msza Św. na intencję pomyślnej pracy teatru miejskiego w rozpoczynającym się sezonie.

KTO CHCE PRACOWAĆ?

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy poszukuje 50 robotników wzgl. kobiet, dziewcząt lub chłopaków do kopania kartofli. Płaca za wykopany szefel (110 ft.) 15 groszy i 3 funty kartofli w naturze. Kartofle są duże i czyste. Wymagane są własne koszyki i motyki

Baczność inwalidzi, wdowy i sieroty!

Podajemy do wiadomości że zapowiedziane na dzisiaj zebranie odbędzie się dopiero na przyszłą środę, dnia 17 bm.

Zarząd Powiat. Koła Związku Inwalidów Wojennych Toruń.

KURS DLA PODKUWACZY.

Następny kurs dla podkuwaczy rozpoczyna się z dniem 1-go października 1924 r. Zgłoszenia przyjmuje Robert Dąbrowski, techniczny kierownik Urzędowej Szkoły Podkuwaczy, Toruń, Prosta 30.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Teatr zamknięty.

Jutro.

Inauguracja sezonu pod dyrekcją Karola Bendy „Irydjon".

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: Hiszpańska krew.
Nowości: Hiszpańska krew.
Palace: Tajemnica żony naczelnika policji.

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Scenka literacko-artystycz. — Humorysta Bronecki, — Wodewilistka Zamorska.

Wieści z Grudziądza.

Z Rady miejskiej.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod znakiem ogólnej zgody. Rozpoczęło się zaprzysiężeniem 3 nowo wybranych i przez p. Wojewodę dekr. z dn. 5 bm. zatwierdzonych radców miejskich p.p. Dudaya, Murawskiego i Witkowskiego. Mamy pono więcej radców decernentów. Załatwienie interesów magistrackich powinno iść teraz sprawniej, choć złośliwi ludzie z uporem twierdzą, dalej, że „głupio było głupio będzie". Mówią, iż p. Witkowski, jeden z najbogatszych obywateli miasta, obejmie (aby się wprawować) decernat teatralny. — W tym wypadku znalazłby teatr w p. Witkowskim tak pożądanego mecenasa sztuki.

Najważniejszym punktem obrad była sprawa upaństwowienia gimn. matem.-przyrodniczego. Referował ją sam przewodniczący p. senator Szychowski. Kuratorjum szkolne stawia warunki nader wygórowane. Rząd żąda gmachu i inwentarza bez ewtl. obciążeń (długów). Miasto ma utrzymać budynek, dostarczyć światła i opału. Postanowiono wejść jeszcze w pertraktacje z rządem.

Aby uzdrowić miasto od niepożądanych przybyszów podniesiono w interesie miejscowego kupiectwa targowe o 200 procent od wszystkich towarów oprócz żywnościowych.

Bezsprzecznie najwięcej efektownym epizodem dnia był bankiet, jaki po posiedzeniu wyprawił nowoupieczony radca Witkowski swym wyborcom.

TEATR MIEJSKI W GRUDZIĄDZU.

Jak się dowiadujmy Teatr miejski w Grudziądzu stanie w tym sezonie na odpowiedniej wyżynie; Kierownictwo artystyczne i literackie objął znany a długoletni dyrektor teatru p. Stanisław Książek. Nowej dyrekcji udało się pozyskać artystów z pierwszorzędnych teatrów, a mianowicie; Pp. Wojdalińska z teatru miejskiego w Krakowie, Bystrzyńską z Teatru Polskiego w Warszawie, Renasówną z operetki Krakowskiej, Górecką, Staszewską, ulubienicę publiczności grudziądzkiej z pierwszego sezonu, Masówną, Szewczyńską, Jaśkówną z teatru krakowskiego, Ochmańską, Majchrzycką z teatru Rozmaitości i Zarębową, oraz pp. Skalskiego z teatru krakowskiego, Rosłana z Teatru Polskiego w Warszawie, Kaczorowskiego z Operetki Krakowskiej, Korab-Laskowskiego z teatru krakowskiego, Nowinę-Witkowskiego, barytona Operetki Krakowskiej, Laskowskiego, tenora Opery Warszawskiej, Antoniego Millera, Borkowskiego, Gołębiowskiego, Nowińskiego z Teatru Polskiego, Niewiadomskiego z teatru lwowskiego, Kwiecińskiego, Karskiego, Kubalskiego i in.

Balet składać się będzie z 8 osób, z prima balerinami Lutówną i Popielewskiemi na czele, oraz baletmistrzami Piotrowskim i Pawłowskim. Chór liczyć będzie 18 osób, a cały zespół składać się będzie z 50 osób, nie licząc orkiestry i personelu technicznego.

Głównym reżyserem dramatu i komedji będzie p. Skalski, a reżyserem operetki pp. Miller i Kaczorowski.

Sezon rozpocznie się około 20 bm. powieścią sceniczną Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche". Drugą premjerą będzie operetka „Dziewczę z Holandji".

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: MIECZYSŁAW DENHOFF-GOŁOGOWSKI